

Paulina Orzeł

*Ludzie są śmieszni, bo zamknięty umysł stał się, nie wiedzieć czemu, powodem do dumy.*

Świat nie ma tylko dwóch barw. Nie jest czarno-biały. Ma wiele kolorów, które postrzegamy różnie. To jakiego koloru była ta sukienka z internetu? Niebiesko-czarna czy biało-złota? A na obrazku jest pies czy człowiek? *Ty jesteś jakaś nienormalna, skoro widzisz biało-złotą sukienkę. Przecież ona jest niebiesko-czarna. Gdzie ty widzisz biel i złoto?* – słyszałam wiele razy. Z zarzutem, jakbym robiła z kogoś głupka, że widzę coś, czego nie ma. Z afery sukienkowej wyciągam wnioski, że sukienka jest jedna, ale sposobów postrzegania jest wiele. To, jak widzimy sukienkę, zależy od interpretacji mózgu; od tego, czy mózg uważa światło za sztuczne czy za słoneczne. I oto cała tajemnica konfliktu.

Środowisko, w którym się wychowywaliśmy, miejsce, w którym znajdujemy się obecnie, wbudowane wzorce, bańki informacyjne – to wszystko kształtuje nasze postrzeganie świata. Zjawiska, które są jednakowe, interpretujemy na różne sposoby - tak, jak sukienkę czy człowieko-psa. Sukienka udowodniła, że zmysły mogą być omylne. Że nasz sposób postrzegania świata, to coś bardziej złożonego, niezależnego. Clou wystawy zapowiada obrazek z człowiekiem/psem, znajdujący się w *Cursed obiad* Karoliny Jarzębak.

Wystawa „Pole bitwy” prezentowana w Galerii Bielskiej BWA to walka znaczeń. Jesteśmy atakowani skrajnością skojarzeń w zakresie jednego symbolu. Gdziekolwiek nie staniemy, doświadczamy dialogu dzieła z dziełem. Jest głośno, jest tłoczno. Po chwili stajemy się napastnikami. Uruchamiamy własną bazę mitów. Dochodzi do konfrontacji.

Mit to nie jest przeżytek, choć najczęściej kojarzy się ze starożytnością, z czymś transcendentnym. Korzystamy z mitów, które są fundamentem dla naszej percepcji. Mitologia to wszystkie stereotypy, przekonania, czy zakorzenione wzorce. Tworzy się ona również przez fake newsy. *Łagodny bieg w dół* Liliany Piskorskiej to zbiór nagłówków różnych artykułów. Ta karykatura rzetelnego dziennikarstwa stanowi bazę do dyskusji dla środowisk skrajnie prawicowych. Błędna interpretacja treści religijnej, wykreowani wrogowie, manipulacja to kolaż polskiej debaty polityczno-społecznej. Projekt badawczy artystki przedstawia eskalację narracji antyludzkiej. Czy apogeum problemu jest za nami czy przed nami? Czy w końcu zabraknie miejsca na stole na kolejne nagłówki? Czym się kończy agresja wobec mniejszości? To wiemy z historii... Według piramidy nienawiści Gordona Allporta jesteśmy na czwartym poziomie. Przedostatnim. Na ulicy zaatakowano nożem mężczyzn trzymających się za ręce.

Mówiąc o wizji przyszłego świata wspomina się *Rok 1984* Orwella. Wielki Brat stał się pewnego rodzaju mitem, obiektem kultu. Wielkiego Brata nikt nie widział. To figura, na której w powieści opierał się cały organizm funkcjonującego społeczeństwa. Manipulacja historią była tam zjawiskiem pospolitym. Rzeczywistość naginała się w taki sposób, aby pasowała do obrazu mitu. Orwellowska antyutopia nie jest aż tak odległa. Robert Kuśmirowski w swojej pracy *Kartierung 2020* zauważa łatwość w manipulacji historią. Przeciętnemu człowiekowi ciężko jest rozpoznać falsyfikat historyczny. Obiekty w muzeach przyjmujemy za prawdziwe. Kuśmirowski, wykorzystując własne autoportrety, sugeruje odbiorcy manipulację historią. Z kolei w *Pomniku* Piotra Bujaka widzimy, jak łatwo można usunąć historię. Pomnik przyjaźni polsko-radzieckiej został zdemontowany. Jednak pamięci

nie da się wymazać od tak. Pojawiają się znicze na miejscu pomnika. Pamięć będzie trwała tak długo, jak długo będą świadkowie. Świadkowie nie są nieśmiertelni.

Podjmuje się próby przeredagowania historii. W społeczeństwie wzrasta potrzeba opowiedzenia przeszłości na nowo. W mediach zwraca się uwagę na obecność kobiet. W lutym obchodzi się Black Month Story. Historia kojarzy się z czymś niewątpliwym i nienaruszalnym. Tak naprawdę jest ona narzędziem w rękach władzy. Nie musi być prawdziwa, jest elastyczna. Zauważa to Olga Tokarczuk w odczycie noblowskim: *Ten, kto ma i snuje opowieść – rządzi*. Kolumb odkrył Amerykę, czy może ją najechał? Jak jest wygodniej? Na ile historia, jako opowieść o przeszłości, różni się od współczesnych fake newsów? W

Polsce przyjęło się, że najwspanialszym herosem jest biały, heteronormatywny, wierzący w Boga mężczyzna. Bohaterstwo ma płeć. Od najmłodszych lat uczymy się w szkole, że bohaterami byli mężczyźni. Niewiele kobiet jest w podręcznikach do historii. Na wystawie mamy okazję przeczytać fragmenty historii Entuzjastek w *Księżce Źródeł / Sourcebook* Liliany Piskorskiej. Na obrazie *SIR* Mikołaja Sobczaka obok Tadeusza Kościuszki pojawiają się bohaterki queerowej rewolucji. Zestawienie tych postaci dla niektórych może być gorszące. Gryzie się szkolna prawda historyczna z tzw. lewacką propagandą. Moja myśl, gdy zobaczyłam obraz: *Miło zobaczyć te postacie w jednym miejscu, obok siebie. Mieszczą się.*

Mitem jest pole bitwy. Przez szkołę walkę postrzegałam jako coś męskiego, niestety. Współczesny przykład strajku kobiet przypomina, że walka nie ma płci. Kobiety walczyły i walczą wciąż. Niższa pozycja płciowa wymaga ciągłych rewolucji i zwrotów. Na ekranie oglądamy film *Sumo, Walka trwa* Katarzyny Górnej. Ten typ walki nie jest stereotypowo kobiecy. Nie kojarzy się z pięknem. Zawodniczki przybierają nieatrakcyjne pozy sumo. Wydają się być gotowe do ataku. Rozsypują sól, aby pozbyć się wszelkich negatywności. To forma rytuału. Video jest z 2003 roku. Ówczesna walka była zrytmizowana i spokojna. Podkreślają to dźwięki i przybierane pozy. Czy to dało zamierzony efekt? Minęło paręnaście lat i nie ma się co dziwić, że tysiące ziarenek soli zastąpiło osiem gwiazdek.

Walka kojarzy mi się też z hałasem i rozmachem. To efekt Matejki i jego wielkoformatowych dzieł historycznych. Tę pompatyczność wyśmiewa szkic Wyspiańskiego, który był ironicznym komentarzem do *Bitwy pod Grunwaldem*. Powiększony szkic Wyspiańskiego zmaterializowali Irmina Rusicka i Kasper Lecnim. *Historia wesola, a ogromnie przez to smutna* to upomnikowanie kpiny. To zamach na romantyczny wzorzec, na „polskość”. Kolejny atak na *Polu bitwy*.

Wystawa jest spójna i ciężko jest nie wpadać w sieci połączeń pomiędzy pracami. Każde dzieło może być zestawione z innym. To daje możliwość wielu refleksji i pytań. Na *Polu bitwy* jest naprawdę głośno. Wszystko ze sobą rozmawia, czasem krzyczy.

Można skonfrontować się z własną mitologią. Zauważyć jej działanie i szkodliwość. Poznać inne punkty widzenia. Warto uświadomić sobie, że od mitologii nie ma ucieczki. Potrzebujemy jej, żeby przetrwać. Jednak to nie jest usprawiedliwieniem dla bycia zabetonowanym. Trzeba rąk do pomocy, żeby usunąć beton. Mogą w tym pomóc jakościowe dyskusje, wolne media (oh wait!), czy artyści i ich sztuka. *Ludzie są śmieszni, bo zamknięty umysł / Stał się, nie wiedzieć czemu, powodem do dumy* – rapuje Łona we

*Włamywaczu. Trzeba się otworzyć. Dać szansę swobodnemu myśleniu i podjąć walkę na Polu bitwy. Nie da się być takim samym człowiekiem po wojnie.*